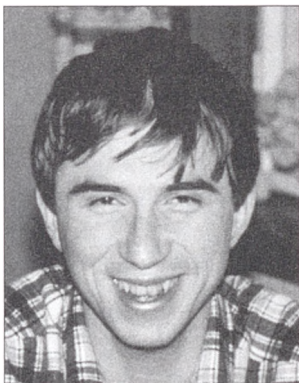


Kraków, 1994



Krzysztof Kruczała

Absolwent z roku akademickiego 1987/1988

WSPOMNIENIA PREZESA NAUKOWEGO KOŁA CHEMIKÓW UJ – 1986/1987

Moja przygoda z Naukowym Kołem Chemików rozpoczęła się wiosną 1985 roku. Byłem wówczas studentem II roku i poczułem się już pełnoprawnym członkiem społeczności akademickiej. Mając nieco wolnego czasu, postanowiłem zainteresować się działalnością NKCh. Na moją decyzję niewątpliwie duży wpływ miało spotkanie z działaczami koła podczas Dnia Otwartego jeszcze przed rozpoczęciem studiów. Opowiadali oni o działalności studenckiej, imprezach i wspólnej pracy ludzi związanych z tą organizacją.

Już jako student spotkałem tam bardzo interesujących ludzi, bardzo oddanych sprawie restytucji NKCh (jak wszystkie organizacje koła zostało rozwiązane w wyniku stanu wojennego w 1981 roku). Szczególnie dużo zapału i poświęcenia wykazali Andrzej Szelka i Piotr Rymarowicz. Głównie dzięki ich działalności możliwa była ponowna rejestracja tej ze wszech miar czcigodnej organizacji. Choć im należy przypisać większość zasług, to również ja, w miarę możliwości, starałem się pomagać w tym szczytnym przedsięwzięciu. Zostało to dostrzeżone i na Wąlnym Zebraniu Naukowego Koła Chemików zostałem wybrany do zarządu. Od tego momentu przez trzy lata miałem swój udział (jako wiceprezes i prezes) w rozwijaniu działalności i kreowaniu wizerunku tej organizacji.

Nie mam zamiaru opisywać tu dokładniej historii koła ani zagłębiać się w szczegóły różnych akcji, a jedynie chciałbym przedstawić kilka scen z tamtego okresu działalności NKCh, które najbardziej zapisały się w mojej pamięci.

W owych czasach duży nacisk był kładziony na działania proekologiczne i chociaż koło wykazywało aktywność i w innych kierunkach, to najczęściej sukcesów związanych było z prowadzeniem akcji na rzecz ochrony środowiska. Nawiązaliśmy liczne kontakty z organizacjami ekologicznymi lub osobami zainteresowanymi tą tematyką w kraju i za granicą. Szczególnie bliskie kontakty łączyły nas ze Szwedzko-Polskim Towarzystwem na rzecz Ochrony Środowiska oraz jego prezesem Magnusem Anderssonem. W wyniku tej współpracy kilku członków naszego koła miało okazję wyjechać do Szwecji i zapoznać się z ekologicznymi osiągnięciami tego kraju, uczestniczyć w konferencjach czy spotkać się z młodymi ludźmi, których interesowały podobne problemy. Również wielu studentów z całej Skandynawii było gośćmi koła, zarówno w Krakowie, jak i na różnych imprezach, np. na obozie ekologicznym Tatry '86. Oczywiście wizyty te nie ograniczały się tylko i wyłącznie do rozmów o zanieczyszczeniach, ich oddziaływaniach i sposobach walki z degradacją naturalnego środowiska. Pozwoliły one nawiązywać przyjaźnie, które zdecydowanie przekraczały formalne ramy współpracy, spędzić miło czas, dowiedzieć się o codziennym życiu w Europie Zachodniej (przypominam, że były to „mroczne czasy komunizmu”). Pamiętam jedno zda-

zenie z obozu Tatry '86, które wydaje mi się, dość zabawne, zwłaszcza że zdarzyło się wśród ludzi, którzy kochali NATURE i dążyli do jak najbliższych z nią związków. Mieszkaliśmy, jak na miłośników środowiska przystało, w drewnianym domku bez kanalizacji, elektryczności, gazu itp. fanaberii współczesnej cywilizacji. Również niektóre produkty spożywcze, np. mleko, kupowaliśmy w stanie nieprzetworzonym, tzn. prosto od krowy. Po przyniesieniu mleka polska część obozu przystąpiła do jego konsumpcji. Spowodowało to pewne zamieszanie i konsternację wśród obcokrajowców, którzy uważali, że do konsumpcji nadaje się wyłącznie mleko z supermarketu. Po dłuższych przekonywaniach udało się znaleźć paru śmialków, którzy gotowi byli narazić zdrowie w szczytnym celu poznawania nieznanego i spróbować surowego mleka. Ponieważ na drugi dzień nic złego nie nastąpiło, również pozostali przekonali się do picia takiego mleka.

Na zupełnie drugim biegunie (prawie dosłownie biegunie) należy umieścić sytuację, która przydarzyła się nam podczas naszej zimowej wizyty w Norwegii. Gospodarze zorganizowali nam wspaniałą wycieczkę w góry, gdzie mieszkaliśmy w domku, który był oddalony od najbliższych siedzib ludzkich o kilka kilometrów (tym niemniej w pełni komfortowym, tzn. wyposażonym w centralne ogrzewanie, prąd, kanalizację itp.). Wokół rozpościerał się wspaniały widok na ośnieżone góry (w dali widoczny był nawet lodowiec) i właśnie śnieg ośnieżający góry podsunął naszym opiekunom pomysł wybudowania czegoś w rodzaju igloo i spędzenia tam nocy. Oczywiście nie omieszkało zaprosić przybyszów ze „słonecznego południa” Europy do wypróbowania tego tradycyjnego mieszkania Eskimosów. Niestety, zdecydowana większość gości, w tym i piszący te słowa, nie skorzystała z tak wspaniałej okazji i pozostała wierna cywilizacji (tzn. domkowi z CO).

Oczywiście różnych przygód związanych z akcjami koła było znacznie więcej (nie wszystkie nadawałyby się do oficjalnego rozpowszechniania). Muszę tylko wspomnieć o balu chemika, którego tradycja sięga początków istnienia koła i w dalszym ciągu jest kultywowana. Dlatego zapraszam Szanownego Czytelnika, aby w miarę możliwości, przyszedł na taki bal. Z pewnością jest to doskonała okazja do poznania aktualnych działaczy koła i rozpoczęcia bardzo poważnej działalności w NKCh.

Krzysztof KRUCZAŁA, mgr chemii; ur. 28 października 1964 r. w Dębicy. Laureat olimpiady chemicznej dla szkół podstawowych. Studiował chemię na Wydziale Chemii UJ w latach 1983–1988. Studia doktoranckie w Zespole Katalizy i Fizykochemii Powierzchni Wydziału Chemii UJ (1989–1993). Asystent w Zakładzie Chemii Nieorganicznej UJ (1993–dziś). Prace naukowe z dziedziny katalizy i zastosowania metody EPR do określania struktury centrów aktywnych. Staż naukowy – Uniwersytet w Detroit, USA (1991). Wiceprezes Zarządu NKCh UJ w 1985 r. oraz prezes koła w latach 1986–1987.